

Łódź

CENA NUMERU

30 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łódź egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

XXXV rok istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5-6
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 14 stron

ROZWÓJ

Niedziela, 31-go maja

Nr 147

Zniknięcie rumuńskiego wicemin. rolnictwa

Czy czasem nie pojechał do gen. Zagórskiego?

BUKARESZT, 30,5 — W kołach politycznych wywołało wielką sensację tajemnicze zniknięcie b. wiceministra rolnictwa dr. Aurel iusza Dobrescu.

Od dwu tygodni zarówno rodzina jak i

przyjaciele nie mają żadnej wiadomości o losach zaginionego.

Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że dr. Dobrescu uprowadzony został przez przeciwników politycznych aby uniemo

żliwić mu udział w wyborach.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zaprzecza wiadomościom, jakoby dr. Dobrescu miał być aresztowany.

Przeciwfinlandzkie prowokacje Sowietów

Narady rządowe w Finlandii

RYGA, 30,5. — Wywołana przez demonstrację sowieckich samolotów wojskowych i floty wojennej naprężona sytuacja między Finlandją a Sowietami była wczoraj przedmiotem tajnych narad gabinetu, które odbyły się pod przewodnictwem prezyden-

ta państw Szwecji.

Jak donoszą dzienniki zbliżone do rządu na naradach tych postanowiono zwrócić uwagę Ligi Narodów na niebezpieczeństwo prowokacji sowieckich które w rezultacie doprowadzić mogą do wybuchu wojny.

Zjazd w Cherquers

Czy znów Niemcom obniżą sumę spłat

LONDYN, 30,5. — Berliński korespondent „Times'a” stwierdza, iż podróż ministrów niemieckich do Cherquers będzie miała charakter informacyjny, że niemieccy ministrowie postawią w nieoficjalnej formie pewne konkretne propozycje.

Co się tyczy propozycji niemieckich w sprawie obniżenia spłat reparacyjnych, nie ma wątpliwości że zarówno St. Zjednoczone jak i zależne od nich europejskie państwa wierzyciele nie życzą sobie redukcji odszkodowań w szerokim zakresie w ciągu najbliższych 2 lat.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w Cherquers rozważane będą projekty zmierzające do ułatwienia sytuacji Niemiec które jednakże nie będą naruszać całości planu Younga. W kołach finansowych omawiają plan przekazania Niemcom około 1/3 sum reparacyjnych. Sumy te pozostają po przekazaniu rat dłużniczych St. Zjedn.

W Kołach finansowych istnieje projekt aby część tych nieprzekazanych spłat lokować w Niemczech w postaci inwestycji, albo w jakiejś innej pośredniej formie.

Jedyną rzeczą, pisze korespondent „Times'a”, której można oczekiwać w Cherquers jest wyklarowanie zamiarów i planów, przy pomocy których spłaty reparacyjne Niemiec mogłyby uzyskać formę, która by zaspokoiła zarówno wierzycieli, jak i uwzględniła niekorzystną sytuację dłużnika.

—XXX—

Znów straszak bolszewizmu

Celem obalenia Traktatu Wersalskiego

BERLIN, 30,5 — Po alarmującym tytule „Schacht anteportas”, donosi „Dortman der General-Anzeiger” o poufnym zebraniu kapitanów ciężkiego przemysłu nadreńskiego z udziałem b. prezydenta Banku Rzeszy, Schachta.

Schacht rozwinął przed zebranymi program preferowania rewizji planu Younga o raz zmiany niektórych postanowień traktatu wersalskiego.

Przywód do Niemiec należy zdaniem Schachta okroić, by osiągnąć samowystarczalność gospodarczą Ameryka, twierdził Schacht okazuje zrozumienie dla zmiany niektórych postanowień traktatu wersalskiego które są

niewykonalne.

Poważną pomoc w propagandzie rewizjonistycznej przynieść może groźba zbolszewizowania Niemiec. Bolszewizm — wykladał Schacht — jest reakcją na niezdrowy system rabunkowy traktatu wersalskiego. Plebiscyt ludowy powinien rozstrzygnąć czy na czele rządów nie powinni stanąć trzej mężowie posiadający zaufanie narodu.

W toku dyskusji która rozwinęła się po tym referacie prelegent zapewniał że należy się obawiać wypowiedzenia Niemcom kredytów na wypadek zaniechania spłaty odszkodowań natomiast należy się liczyć z sankcjami dłużników.

Prof. Piccard chce osiągnąć 18000 mtr.

INSBRUK, 30,5. — Po sprowadzeniu z Gurgu powłoki balonu i instrum

mentów prof. Piccard w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Augsburga.

W rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył on, iż osiągnięta przez niego wysokość 16.000 mtr, nie stanowi bezwzględniego rekordu gdyż bez większego trudu mógł osiągnąć wysokość co najmniej 18.000 mtr, nie uważał tego jednak za potrzebne.

Osiągnięcie tej, a nawet może większej wysokości, prof. Piccard zarezerwował dla swego następnego lotu do stratosfery.

Daty tego lotu narażać określić nie może, w każdym razie podejmie go w jesieni gdyż ta pora roku zee względu na stałą pogodę najlepiej nadaje się do tego rodzaju wypraw.

PRZEZ RADJO

NIEDZIELA 31 maja 1931 r.

- 10.15. Transmisja a nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
- 11.35. Odczyt misyjny
- 12.15. Koncert
- 14.00. „Produkcja i zbyt jaj” — p. Albin Zaharski
- 14.20. Muzyka
- 14.30. „Choroby drobia” — dr. Matkowski
- 14.50. Muzyka
- 15.20. Audycja żołnierska
- 16.00. Audycja szkolna
- 16.30. „Skrzynka pocztowa” — dr. Marjan Stepowski
- 16.50. Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.00. „Psalmista Florjański
- 17.15. Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.25. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne
- 17.40. Koncert w wyk. Reprezentacyjnej orkiestry
- 19.25. Feljton pt. „Róże lilje, tulipany” — p. Stan. Karwicki.
- 19.45. Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat”
- 19.50. Muzyka z płyt gramofonowych
- 20.00. Słuchowisko
- 20.30. Koncert: „Sonety krymskie” St. Moniuszki (do słów) A. Mickiewicza
- 21.30. Feljton pt. „Kairuan” — Korrespondencja własna z Tunisu — p. J. Szczepny
- 21.45. Recital skrzypcowy Stefana Frankla. prof. L. Urstein (akomp.)
- 23.00. Muzyka lekka i taneczna (ze Lwowa)

Emil Ludwig umarł

Pozostał Emil Kon

Berliński „Israelitisches Familienblatt” ogłasza list Emila Ludwiga, w którym bardzo poczytny i reklamowany pisarz niemiecki oświadcza, iż od tej chwili z dumą nosić będzie swe prawdziwe nazwisko: Kon.

„Nazwisko to — pisze Ludwig — jest szanowane i czełgodne i nikt z tych wszystkich, kto je nosi, nie powinien się go wstydić. Niestety, straciłem je w swoim dzieciństwie, gdy ojciec mój postanowił dzieci swe ochrzcić. Jeśli się mnie wtedy zapytali, wy-

powiedziałbym się przeciw temu, aby mnie pozbawiono tego nazwiska”.

Dalej pisze Ludwig, że zamordowanie Rathenaua dlatego, że był żydem, podziałało na niego z tak „elementarną siłą, że wtedy już postanowił wrócić do żydostwa”. W ten sposób postanowił — konfety Ludwig — z powrotem nosić nazwisko Kon. Odtąd będą mnie nazywać już nie Emilem Ludwigiem, a Konem, tak jak nazywano mnie przy urodzeniu”.

Największy dworzec świata

Największym dworcem kolejowym na świecie jest niujorski Grand Central Terminal, którego budowa ukończona została w r. 1930. Spoglądając na jego niewysoką fasadę w stylu odrodzenia, która dosłownie pogrążona jest w cieniu przez pobliskie drapacze chmur, niktby nie przypuścił, jak gigantyczne jest jego wnętrze. Zdumiewa ono nie tylko swą obszernością i wymiarami, niemającymi równych sobie w żadnym z innych dworców całego świata, ale przede wszystkim genialnością inwencji włożonej w ten kolos przez jego twórców.

Olbryzia poczekalnia nie dzieli swych

gości na pasażerów rozmaitych klas, i każdy z nich znajdzie w niej wszystko, co mu będzie potrzebne, czy to przed wyjazdem, czy po przybyciu do Nowego Jorku.

Pięćdziesięciu fryzjerów, 30 czyszcicieli obuwia, pracuje dzień i noc, aby obsłużyć tę nieskończoną armię, przepływającą nieprzerwanie przez ten największy dworzec świata.

Z sali tej schodzi się w dół do właściwej poczekalni o wysokości kilku pięter, wykładanej jasnym marmurem, oświetlonej niezliczoną ilością lamp. Po środku tej olbrzymiej hali znajduje się widoczne dla wszystkich biuro informacyjne, udzielające nie tylko

O przyspieszenie feryj w szkołach

Lekarze szkolni w okręgu łódzkim wystąpili pod adresem Min. W. R. I, O, P, z wnioskiem o przesunięcie feryj na wcześniejsze miesiące a mianowicie od połowy lub najdalej końca maja do połowy lub końca lipca.

Jako uzasadnienie swego wniosku lekarze przytoczyli fakt, iż w czasie tym dni są najdłuższe, i pogoda najbardziej sprzyja, a dzieci zmuszone są przebywać w murach szkolnych, gdy natomiast ferie przypadają na okres żniw, przerywane częstymi deszczami i t. p.

W ślad za akcją nauczycielstwa obecnie koła rodzicielskie i opieki szkolne wystąpiły z podobnym memorjałem mdo władz, szkolnych przyczem posuwając się dalej, w swych motywach wskazują, że najwymowniejszym argumentem przemawiającym za przesunięciem okresu wakacji na koniec maja, obecnie stwierdzone częste zemdlenia uczniów a

nawet personelu nauczycielskiego, z powodu upałów i gorączki panującej w klasach szkolnych. Wnioski powyższe w roku bież. prawdopodobnie nie odniosą już pozytywnych rezultatów, mogą jednak przyczynić się do reformowania roku szkolnego w latach przyszłych. (a)

**Potrzebny
biegły
zecer
ręczny**

Zgłaszać się w Administracji

Automatyczne chłodnie elektryczne

„FRIGIDAIRE”

Specjalne urządzenia chłodnicze dla: sklepów rzemieślniczych, spożywczych, mleczarni, barów, restauracji i szpitali, oraz małe szafki dla użytku domowego poleca

„FRIGORIA”

Spółka z ogr. odp.

Warszawa, Mazowiecka 11 tel. 608-65
Łódź, Kilińskiego 70.



wszelkich potrzebnych podróży wiadomości, lecz rozdające darmo rozkłady jazdy wszystkich dalekobieżnych i miejscowych pociągów.

Na dworcu tym znajdują się specjalne oddziały bagażowe, do których każdy może sobie kazać nadsyłać zakupione na miejsce sprawunki i w ten sposób mieć je na miejscu w chwili swego wyjazdu.

W samym gmachu dworcowym mieści się nie tylko stała wystawa kolejowa, w której podziwiać można pierwszą lokomotywę, jak również i najnowsze wynalazki z dziedziny kolejnictwa, lecz również wystawa sztuki zaopatrzonej w arcydzieła starych mistrzów, jak również w obrazy i rzeźby nowego pendzla i dłuta.

O dziwnym tym i jedynym w swoim rodzaju dworcu kolejowym nie widać zupełnie pociągów, mimo to, iż niema jednej minuty, by nie odszedł z niego lub nie nadjechał jakiś pociąg. Tory kolejowe znajdują się w głębi ziemi o 25 stóp pod poziomem ulicy. By się do nich dostać, podróżny zejść musi schodami do murowanej hali, przyczem każdy z torów w niej posiada swe własne wejście i wyjście.

Elektryczne lokomotywy przeprowadzają pociągi przez tunele, ciągnące się pod miastem i dopiero poza jego obrębem zostają zmienione na zwykłe.

Nadzwyczajny ten dworzec zdumiewa każdego, gdyż jest on naprawdę cudem techniki, pomysłowości i wykonania.

DUCH WSCHODU

Duch Wschodu — nietylko oświadczył po datkowocią, wytwórczością państwową, oraz innymi dziedzinami państwowymi Polski, ale wtargnął głęboko w ustrój społeczny i w duszę narodu.

I jest to bodaj najważniejszą przyczyną, dla której jakakolwiek poprawa ekonomiczna i moralna nie ma żadnych nadziei zrealizowania — jest poprostu sanacyjną utopią.

Do redakcji naszej napływają szeregi listów z dzikimi przekleństwami i wymysłami, wyrazami niezadowolenia z naszego antyrozkładowego stanowiska, zwłaszcza ze sfer ludowych — co zresztą sprawia nam więcej zadowolenia, niż uznanie z tamtej strony.

Dotyczy to zwłaszcza pp. komunistów — od których pochwalić się możemy dość obfita korespondencją. Nie mogą oni nam darować obrony interesów prywatnej własności, interesów wytwórców, oraz siódmego przykazania.

Ale nie chodzi nam w tej chwili o tych panów, o zdecydowanie marksowskim światopoglądzie. Cały szereg osób odzgaňuje się od idei bolszewizmu — a mimo to wylazi tam jak sztych z worka krańcowy sowiecki nihilizm i zdecydowana nikczemność bolszewicka.

Z racji pewnego artykułiku w „Rozwoju”, gdzie zaznaczono, iż „uliczny motloch” przeszkodził policji w schwytaniu złodzieja, otrzymaliśmy kilka listów, których ze względu na formę nie da się powtórzyć. Przebijają z nich już nie niechęć, ale wręcz niepomysłowa nienawiść — do tych „nikczemnych zbirów i sługusów burżuazji...”, że trudno inaczej to nazwać, jak zdecydowanym bolszewizmem.

Kilka dni temu na Chojnach — usuwano lokatora z zajmowanego mieszkania, na mocy prawomocnego wyroku sądowego.

Tłum złożony z KILKU TYSIĘCY LUDZI usiłował przeszkodzić wykonaniu wyroku — pobito dwóch policjantów — i trzeba było interwencji oddziałów konnej policji — aby przywrócić porządek w tej dzielnicy i zdaje się mimo to, wyrok wykonany nie został.

Otrzymałmy znów szereg listów z gorzkimi uwagami, dowodzącymi, że ten tłum nietylko jest krańcowo głupi, ale doszczętnie zbolszewizowanym.

„Taki biskup łódzki ma pałac — całą fortecę, a ty biedny, głodny robotniku „wala” z gratami i swoją nędzą na bruk uliczny” — pisze jeden.

— „Kamieniczniki i fabrykanci mają zaw sze na pomoc „pułomioty” i bagnety — a my co? Gołe ręce! O żebyśmy dostali tylko karabinów — potańcowalibyśmy z wami panowie psu brat!” — pisze drugi.

— „Sędziowie — to „une sądzom temu, kto im lepiej zapłaci — ale nie biednemu robotnikowi” — pisze trzeci, itd.

A wiesz ty matolku, że w tej „fortecy biskupa” to pracuje nerwowo w pocie czoła setki ludzi, na to, żeby ci było — idjoto lepiej? Czy ty wiesz, że dzięki temu biskupowi i jego pracy wydaje się dziennie kilka tysięcy obiadów dla waszych żon, dla waszych córek, dla waszych synów, którzy bez tego — nie wiadomo jeszcze, czy nie skończyłby gdzie życia w kanale miejskim?

A ty wiesz człowieku bez mózgu — że

ten sędzia to pracuje nieraz 14 godzin, pracuje w pocie czoła — kiedy ty łobuzie — chodzisz sobie po zielonej trawce — wygrzewasz się na słoneczku i sobaczysz całą gębą, na tych biednych polskich inteligentów, którzy oprócz na czysty kołnierzyk — na nic więcej od ciebie pozwolić sobie nie mogą?

Czy ty wiesz, że ten „kamienicznik”, to on daje na to, nie rząd, — żebyś mógł dostać zapomogę? Że ten biedny policjant to czuwa nieraz całą noc na to — żebyś ty mógł spać spokojnie, lub żeby nie zgwałcono ci córki w podmiejskim lesie?

I w czasie, kiedy fabryka zamyka się za fabryką, kiedy jedynym wyjściem jest zniesienie nadmiernych podatków — wy śmiecie występować z żadaniami nowych świadczeń socjalnych i 40-to godzinnego dnia pracy?

Po gorzkiej lekcji w Rosji — gdzie robotnik musi pracować po 12 godzin za 30 kop. i mizerny obiad — u was zjawiają się nieutulone żale i tęsknoty za „nacionalizacją fabryk” i sowieckim rajem?

Zaiste, najgorszym nieszczęściem czło-

wieka — o ile może tu być o nim mowa w tym wypadku — jest głupota i za ten wasz niedostatek, za głód i nędzę waszych żon i dzieci — wy jesteście winni, wy sami w łwiej części, ponosicie odpowiedzialność, bo opieracie wasze istnienie na bolszewickiej moralności — zamiast na uczciwej pracy.

Dopóki we łbie wam się będzie troiło, że można żyć „nie robiąc” na koszt burżuazji i państwa, dopóki sami nie zaczniecie walczyć „Precz z Kasami Chorych, z 8-mio godzinnym dniem roboczym, z poniżającą jałmużną z Funduszu Bezrob.” — póty będziecie chodzić bez butów, bez pracy i bez chleba.

Nauście się szanować ludzi, którzy mówią wam prawdę, a nie schlebiają waszym najniższym, zwierzęcym instynktom — wtedy nie będziecie potrzebowali pisać do redakcji, że „Chrystusa bym powiesił własnymi rękami — za tę niesprawiedliwość” — nie będziecie potrzebowali sprzedawać swoich córek do Rio de Janeiro, czy Buenos-Aires.

AS.

—0:0:0—

Wśród Polaków we Francji Szerzy się komunizm i bezbożnictwo

Z Paryża, donoszą rzeczy niewesołe: „Mopr” czyli tzw. Czerwona Pomoc Międzynarodowa, organizacja wyraźnie komunistyczna, rośnie w siłę. Obecnie na obszarze całego wychodźstwa polskiego robi postępy organizacja „bezbożników”. Ratunku na to nie ma (?) Głód i bezrobocie pchają naszych robotników w objęcia w francuskich i żydowskich bolszewików. Młodzi uciekają do Legii Cudzoziemskiej, dokąd ich zapędza nędza.

Żydzi węgierscy i rosyjscy, właściciele biur dzienników „Univerum” zawalił wszystkie kioski — gazetami z Moskwy. Gazety

te chętnie kupują robotnicy polscy, znający język rosyjski. Także w języku polskim wydają komuniści czasopisma i ulotki a nawet w Paryżu w sali przy ulicy Grange aux Belles zorganizowali polską scenę robotniczą i wyświetlają przezrocza Moprowe.

Najgorsze niebezpieczeństwo na wychodźstwie to — żydzi, którzy chcą oświadczyć całą prasą polską. Moskwa im najbliższa. Szmaty bolszewickie pchają wszędzie, gdzie wychodźcy przebywają pełno jest zatrutej lektury. Złe jest bardzo złe!

—0:0:0—

„Chodzą bezkarnie złodzieje i spekulanci” Sanacja o sobie

Wychodzi w Warszawie tygodnik „Przełom”. Jest to organ rządzącej dziś grupy pilsudczyków, którzy mimo nowego zwycięstwa nie cisnęli się nachalnie do zaszczytów i korzyści materialnych.

O swojej sanacyjnej braci pisze „Przełom” w ostatnim numerze dosłownie:

„Dzisiaj, gdy obserwuję to, co się naokoło dzieje, stwierdzić mam obowiązek, że zanika duch naszej zbiorowości, duch 1 Brygady. Brak jego daje się od czuć na każdym kroku.

„Złe jest, że w codziennym życiu ztraca się coraz bardziej łączność i koleżeńskość, szczerłość i wzajemne zaufanie, bo dziś, podobnie jak pięć lat temu „jeszcze wśród nas są wszystkie miazmaty wczorajszego zła, jeszcze chodzą bezkarnie złodzieje, spekulanci i podli rabusie”.

„Najwyższy czas ratować od zagłady i niepamięci kilkanaście lat naszej wspólnej pracy ideowej. Z bierności naszej i rozproszkowania korzystają wszelkiego typu szumowiny, które się wokół naszego obozu zebrały dla żera i osobistych korzyści.

Brońmy przed nimi wspólnego naszego dorobku”.

Do tej sanacyjnej opinii o sanacji — nie dodajemy własnej. Zastępień widzi dziś po czemu łokieć.

—0:0:0—

Papier

czysty do obwijania,
dla sklepów

po 50 gr, — kilogram

Admin. „Rozwoju” — 9 rano — 7 wiecz

Naprzykład

(W Krakowie ukazał się poemat Tadeusza Peipera pt.: „Naprzykład” o rzeczach współczesnych. Poemat dnia 6. 2. 31 został skonfiskowany przez prokuratora sądu okręgowego i w trzy dni później konfiskata ta została zatwierdzona jednakże sąd krakowski na posiedzeniu z dn. 18. 4. 31 uchylił konfiskatę.

Za stół długi, wąski, wytarty,
którego koniec zajmował stary robotnik
drzemający nad kuflem piwa,
wciąż się Antoni, jak rozkaz między warty
a za nim Maciej, jak za bohaterem przy-
miotnik

Milczenie obu pierwszy raz przerywa
kaszel Macieja, ślad zakłopotania.
„List wasz, panie Antoni... Wiem, to mę-
czy...”

Matyna, tak... Gdy... Wszystko dziś głuży
Lecz Maciej nie dokończył żadnego zdania
i turlał palcem oka kąt wewnętrzny
i bał się, że poza kaszel swą mową nie
ruszy.

Wreszcie: „Pan już wie panie Antoni”
„O czym, Macieju, mówicie, co? Mówcie”
Maciej przysunął się i wyciągnął szyję.

„Brześć” — krótko położył mu ten szept
na skroni.

„Co chcecie powiedzieć, Macieju? Mówcie”
„Człowiek, panie Antosiu, już nie wie
gdzie żyje”

„Ten wasz szept. O co chodzi? Jazda,
Jasno.”

Brześć co? Panno Salciu, dwie czyste”
Maciej rozglądał się wokół, potem zbliżył
głowę.

„Już mówią!” Maciej sprytnie mlasnął.
„Mówią, kto? Eee, gadanie mgliste”
„No, kto! dotąd milczeli; wiadomo;
posłowie!”

„Mówią? Dwie czyste tutaj! Mówią!”
„Przecież dotąd milczeli jak: wszyscy
milczeli;

ani rusz nikt im nie otworzył gęby,
jakby wargi zaszyto, jakby język uwiadł,
jakby bez piersi byli, bez płuc, bez oskrzeli;
usuwali się w kąt, mocno zaciskali zęby,
ani pary z ust, jakby cała Warszawa
leżała w Brześciu nad Bugiem.

Pijmy, panie Antosiu, pijmy, zdrowie!
Od kilku dni już mówią: brudna sprawa;
przezgnaród idą szeptem gniewy długie,
kraj zdobywają na nowo posłowie

Areszt aresztem! polityka, ale
mówią, że im za dnia nie usiąść nie dano,
a w nocy rewizjami satuczniemi budzono,
że nagię ręce aurząc mieli w kale.

Plotka? kłamstwo? Słyszałem dziś rano
od... źródło najpewniejsze... zresztą pono
wkrótce w Sejmie dowiemy się wszystkiego

przekona się pan, wszyscy się dowiedzą...
Robotnik obie pięści położył na stole,
mocno je przyciskał do chropawego blatu
i, pochylony, z wyciągniętą szyją, szeptał o
tem,

jak to ich sobie rzucano po kole
w jakimś ciemnym lochu mokrych kazamat
A Liebermana jeszcze w drodze w lesie
ze ścieżki na krzaki wytaszczyli

i do ziemi przytłamszali głowę
i, by zbadać ile jeszcze zniesie
głowa, która śmiała oskarżać Czechowicza,
na tej śmiałej głowie, panie, kładli zady.

A Korfanty, ten Korfanty, mój Boże, mój
Boże;

patrzcie: Polska, pilnie śląskie zyski zlicza,
a w zdobywcy Śląska Brześć miał zliczyć
wady!

A Witosi, a Putki, Bągińscy, Ciołkosze
a Pragierzy, a Mastki, Dubois, Popiele.
A Bągińskiego — Florka, Florka —

peowiaka,
za damę, za order nieprzyjęty, w usta bili
A to wszystko, proszę pana, jeszcze jest
niewiele.

Mów, człeku, a nie opowiesz; krzywda taka
skąd tacy ludzie pojąć człek się sili,
ale, by wszystko pojąć, głowy mało.

Za lada co srogimi karami w nich godza,
słona woda, ciemnie mokre cisie,

Tajemnica zamordowania chicagowskiego dziennikarza

W Chicago zapadł wyrok skazujący na 14 lat więzienia Leo Brothersa zabójcę dziennikarza Lingle'a. Wyrok ten był ostatnim słowem zamykającym jedną z najbardziej sensacyjnych afer, niezwykłą nawet na stosunki panujące w Chicago.

Przypominamy okoliczności tej afery. 9 czerwca r. ub. na dworcu kolejowym „Illinois - Central” w Chicago w oczach tłumów publiczności zastrzelono „Jake'a Lingle'a” sprawozdawcę kryminalnego „Chicago Tribune”.

Zbrodnia ta miała wyjątkowe znaczenie. Była ona jakgdyby otwarciem walki, którą świat chicagowskich podziemi zamierza toczyć z nietykaną dotychczas przez nich prasą.

Lingle został pochowany z taką pompą, jak żaden chyba dziennikarz świata. Gwardja inwalidzi wojenni, policja, organizacje obywatelskie — wszystko to paradowało za trumną.

Już nazajutrz jednak po pogrzebie luźnie ci musieli żałować owej demonstracji. Okazało się bowiem że człowiek, którego uważano za ofiarę zawodu dziennikarskiego, prowadził podwójne życie i w ciągu 16-tu lat będąc współpracownikiem poczytnego dziennika był jednocześnie członkiem jednej z najniebezpieczniejszych band świata podziemi. Mimo iż w gazecie pobierał tylko pensję 65 dolarów tygodniowo jego konto bankowe wynosiło setki tysięcy dolarów.

Pieniądze te zarobił przeważnie grając rolę pośrednika pomiędzy przestępcami a skompromowanymi władzami oficjalnymi.

Po zagadkowej śmierci Lingle'a skompromitowana nieco „Chicago Tribune” wyznaczyła wyską nagrodę za schwytanie mordercy.

Innym pismom amerykańskim wrogiego „Trybunie” koncernu Hearsta (który przyczynił się właśnie do zdemaskowania Lingle'a) również zależało na wykryciu mordercy.

Hasłem ich było:

„Kto zabił Lingle'a i dlaczego?”

Nagrody przez nich wyznaczone stanowiły razem z tamtymi nagrodami sumę 50 tys. dolarów.

Wreszcie w grudniu aresztowano niejakiego Brothersa bandytę zawodowego, którego poszukiwano za inną zbrodnię popełnioną

w St. Louis.

Siedmiu świadków poznało w nim człowieka, który strzelał do Lingle'a.

Brothers mimo straszliwych represji stosowanych w więzieniu chicagowskim nie przyznał się do zabicia Lingle'a. W mieście panuje głębokie przekonanie że historia oskarżenia Brothersa, była zręcznie zainscenizowana przez „Chicago Tribune” której zależało na zatuszowaniu istotnych okoliczności przestępstwa.

Sędziowie prawdopodobnie pod sugestją owego rozpowszechnionego poglądu skazali Brothersa zamiast na śmierć na 14 lat więzienia.



Humor

NAGRODA ZA UCZCIWOŚĆ.

Służąca robiąc porządek w pokoju pani, znajduje pięć złotych, która wręcza pani, a pani:

— Weź je sobie za twoją uczciwość.

Nazajutrz gubi pani 20 złotych i pyta służącą:

— Czy nie znalazłaś 20 złotych które zgubiłam?

— Tak jest proszę pani, ale wzięłam je sobie za moją uczciwość.

ŁGARZE.

— Wiecie, przyjaciele, ja mam wujka, który jest tak wysoki, że musi wejść na drabinę, aby zdjąć kapelusz.

— E, to jeszcze nic. Ja mam kuzynę, to jest on tak przezorny, że zaczyna kichać we wrześnie, gdyż wie, że w listopadzie nabawi się kataru.

kilka w nich drewnem na ziemi leżało i, proszę pana, niech pan wie: to co co musieli na ziemię wydalać ze swych

kiszek. Wściekli się, niema co. Często w korytarzach

nagłym chodem zadzwiekiły ostrogi i zaraz z trzaskiem otwarto drzwi celi, a dziwny uśmiech na wojskowych twarzach

zapowiedź śmierci ujął, o, śmierci srożej, bo nie przyszła nigdy, a ciągle ją słyszeli. Nie brano więźniów z cel, nie, zostawali,

ale za kilka minut, zdała, od dziedzina salwa się rozlegała, rozstrzelanie, i na swą kolej w celach o długo czekali.

Ta salwa udawała tylko rozstrzelanie. Nie kula miała ich zabić, lecz męka. Zbliżającą się śmiercią ciągle ich straszono, naigravano się z biednych przedśmiertnej

bladoci chcieliby słyszeć jak Korfanty stęka, Pasta sala z rozrzuconą na podłodze słomą

oficer więźnia wprowadza, wychodzi, a za chwilę ze sali sąsiedniej grzmi rozkaz: „odwrócić się do ściany!”

i zaraz potem słychać trzaski strzałów. W tym, co słyszał, chyba czern głęboka przebarwić musiała nawet krwawe rany.

Śmierć! Już! Nie, nie, pomalutko, pomalutko, to byłoby za przedko, za łatwo, za czule,

za bardzo czułościowej to byłoby za głupio i mógłbyś nie zrozumieć co to jest śmierć

w Brześciu w co celują z trzaskiem brzeskie kule.

Ludzą się zbiry, że te łajdactwa okupia. Wszedł oficer z trzema żołnierzami,

ten sam padł rozkaz co w sąsiedniej sali: „odwrócić się do ściany!”

Nie wiedział więzień, że go rozkaz mamił, bo przeszedł obok po tym rozkazie strzelał i czekaniem na strzał jak strzałem

szarpnął huk sekund czuł na plecach! Nie śpieszył się oficer, igrał z każdą

chwilką, tak trzy odliczał jak sześćdziesiąt sześć i przelot śmierci zakończyła beca:

bo to tylko rewizja była; tylko, tylko. Lecz takie rewizje mógł mieć tylko Brześć!

Człowiek się w bestjach zapodział i tyle. Kłąć się chce, bić się chce, i płakać

i ludzi przywoływać i gnać ich i wiem to? Bo jeśli wszystko oparte na sile,

jeśli pod każdą prawdą prawda taka Nie, ludzka część musi być święta!!!

Antoni zasłuchany na ławie się wiercił, zwił róg teczki, turlał kanty stołowe

i ze wstępu bezwiednie usta swe rozszerzał, a gdy rozsnął się przed nim baczny teatr

smierci i setki igieł wkładało mu się w głowę, i na gardle poczuł ciasnotę kołnierza.

wstał, rzucił na stół pieniądze, ścisnął dłoń Macieja i biegł ku drzwiom, szepcząc ciągle: „straszne!”

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela 31 czerwca — Trójcy Św
WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE
 Grand Kino: Świat bez granic
 Casino: Moje słoneczko
 Luna: Córy Ewy
 Palace: Yakichi Drwal
 Capitol: Wale miłości
 Resursa: Eskadra orłów
 Przedwiośnie: Upiór w operze
 Splendid: Kapitan marynarki
 Odeon: Pierwszy pocałunek
 Minoza: Wyspa zatopionych serc
 Wodewil: Rudowłosa
 Spółdzielnia: Tajemnica zamku Mayerling

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś niedziela i poniedziałek o g. 4 pop
 „Śluby Panieńskie” dla młodzieży

Dziś wiecz. ostatni występ głośnego Mo
 skiewskiego teatru Artystycznego który wy
 stawi kapitalną sztukę Gogola „Ożenek,” z
 niezrównanym P. Pawłowem w roli popisow
 W poniedziałek i wtorek powodzeniowa szt
 „Sztuka,” Kazimierza Leczyckiego Zwraca
 się uwagę iż sala Teatru Miejskiego jest do
 skonale wentylowana tak, że mimo gorącą
 na sali panuje miły chłód

WYSTĘPY TEATRU POLSKIEGO Z WaR
 SZAWY

W czwartek dn. 4 czerwca przybędzie na parę
 występów zespół artystów
 szawskiej premierowej obsadzie komedję w
 aktach Marjusz Maszyńskiego „Koniec
 i początek”, z udziałem autora.

45 stopni w słońcu

Lipiec w maju nie chce się jakoś skoń
 czyć. Słońce praży jak na równiku Wczoraj
 w godzinach popołudniowych w Łodzi termo
 metry wystawione na słońcu pokazywały 44
 stopni. W cieniu notowano maksimum dnia
 wczorajszego — 30 st. na Pomorzu 31 st.
 Temperatura zachęcająca dla Zulusów.

Dziś nic się nie zmieniło. O 8-ej rano w
 Łodzi mieliśmy 24 st. w Toruniu 27. Znacz
 nie wzrosła skłonność do burz. Na Pomorzu
 atmosfera jest przeładowana elektrycznością
 cią przez Niemcy Zachodnie przeszły dziś
 w nocy i nad ranem liczne burze termiczne
 Podobnie liczne burze notowano na Łotwie

W Polsce objawia się od dwu dni skłon
 ność do burz która w dniu dzisiejszym zwi
 szcza na Pomorzu znacznie przybrała na
 tężeniu. Niestety spodziewać się burz o cha
 rakterze termicznym które przynoszą mało
 deszczu sprawdzają niewiele ochłodzenia
 Jedyna nadzieja leży w wietrze który stracił
 już swój cały kierunek południowo-wschodni
 i zaczyna wiać z kierunków zmiennej.
 Masy suchego nagrzanego powietrza przesta
 ną płynąć może do Polski.

Jedynie co można poradzić na dziś i ju
 tro, to ucieczka z rozpalonych murów mia
 sta do lasów, lub nad brzegi rzek i jezior.

MŁODZIENCZE WYBRYKI STUDENTÓW

Dnia 13 kwietnia rb. o godzinie 23-ej po
 sterunkowy Tajcher przechodząc ulicą Ro
 kielską przed Kosesją Nr. 10 zauważył
 trzech młodzieńców, z których jeden ubrany
 był w czapkę studencką, zaczepiających w
 arogancki sposób przechodzące niewiasty
 Post. Tajcher zaobserwował zachowanie się
 młodzieńców i wynioskowawszy, że są oni
 podchmieleni, zwrócił im uwagę by udali się

spokojnie do domów a wówczas student n
 derzył go pięścią w szczękę i zwałił nóg, po
 czym gdy post. Tajcher zamierzał się pod
 nieść z ziemi uderzył go powtórnie łaską.
 Awanturników mimo oporu przeprowadzono
 do Komisarjatu, gdzie w dalszym ciągu a
 wanturowali się i grozili dyżurnemu prze
 downikowi Timowi bronią, mimo że takowej
 w czasie rewizji przy nich nie znaleziono.

Z trzymania okazali się 22-l. student u
 niwersytetu Warszawskiego Julian Kaczo
 rowski, 21-l. Jan Kowalewski i 21-l. Aleksan
 der Liwandowski. Wszyscy trzej stanęli w
 dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w
 Łodzi, który po rozpatrzeniu sprawy skazał
 Kaczorowskiego na 5 miesięcy, Kowalewski
 na 1 mies. więzienia, Lewandowskiego zaś
 uniewinnił. (a)

TEATR KAMERALNY.

Dziś w niedzielę o g. 9 wiecz. miła i we
 sola komedja Leczyckiego „Śluby”

We środę premiera przygotowanej przez
 reżysera J. Leśniewskiego wesołej 4-ro akto
 wej farsy K. Zalewskiego „Oj mężczyźni meż
 czyźni” w rol. popis. t. Leśniewski oraz Ziem
 bińska i Lenk.

W. FEDERON

DUCH Z ZA OCEANU

Z pewnem ułepokiem przyglądał się ko
 misarz policyj, szarej, tragicznej twarzy oskar
 żonego. Zdawało mu się, że człowiek ten
 lada chwila padnie nieprzytomny, złamany
 strasznie przeżyciem. Ale młody inżynier nie
 zwracał najmniejszej uwagi na swoje otocze
 nie, być może że nie zdawał sobie zupełnie
 sprawy z tego gdzie się znajduje.

Szeroko otwarte oczy patrzyły nieruchomo
 w jeden punkt na ścianie a słowa, które
 z jego ust wychodziły brzmiały dziwnie mar
 two i tępo tak jakby wypowiadał je nie
 człowiek, ale jakaś niesamowita maszyna.

Ożeniłem się z Aliną ponieważ kocha
 łem ją bez pamięci. Nie przestałem jej też
 kochać na chwilę ubóstwiać. Żona moja trochę
 inaczej odnosiła się do mnie. „Bardzo cię lu
 bię — powiedziała na moje wyznanie, zosta
 nę też twoją żoną jeśli sądzisz, że bezemnie
 żyć nie możesz. Wiem jednak napewno, że nie
 dam ci szczęścia. Przysięgam ci, że będę się
 starała być jaknajlepszą i najwierniejszą żo
 ną”.

„Tak do mnie mówiła wówczas, nie ta
 jąc zupełnie powodu. Mając zaledwie szesna
 ście lat pokochała jakiegoś Amerykanina, któ
 rego została kochanką. Mój Boże była wów
 czas przecież zupełnie dzieckiem, a jej rówie
 śniczki przestają się przecież dopiero bawić
 lalkami. Nic dziwnego, że ten człowiek stał
 się bożyszczem, że darowała mu prócz swego
 ciała także swe serce i duszę. Po roku ko
 chaniek jej wrócił do ojczyzny, zapewniając
 ją, że po nią kiedyś przyjedzie. Nie przyjechał
 jednak. Czekała na niego kilka lat.

— Nie mógł wrócić — zapewniała z ca
 łym spokojem — ponieważ nie żyje. Nie
 wiem skąd miała tę pewność, ostatecznie
 wolałem i ja w to wierzyć. Ten daleki a mo
 że już dawno nieżyjący rywal, wydawał mu
 się naprawdę mało groźny.

Pomyliłem się strasznie, ale pan zrozumi
 e, że nie chciałem wówczas tracić mojej
 ukochanej z powodu jej przeżycia z przed
 kilku lat: Pobraliśmy się bardzo prędko i
 pierwsze dwa lata upłynęły nam w zupełnem
 szczęściu. Alina nie odplacała mi wprawdzie
 tą samą namietnością, ale tłumaczyłem to so
 bie, że mimo wielkiej jej miłości, jako zimna
 natura nie posiadała dość temperamentu.

Pewnej jednak nocy obudziłem się nagle
 i usłyszałem że żona moja z kimś rozmawia
 we śnie i że rozmawia ze swoim Johnem.
 Nie rozumiałem dobrze co mówiła, gdyż słabo
 mówię po angielsku. Postanowiłem jednak
 Alinie nie wspominać ani jednym słowem o
 tem, że znam jej tajemnicę, jakoś wyczuwa
 łem, że będzie jej bardzo przykro mieć we
 mnie świadka. Od tej pory budziłem się pra
 wie co nocy, by słuchać jej słów, wymawia
 nych cichym, miękkim głosem. Pan rozumie,
 że nie było to przyjemnie, ale ostatecznie jak
 żeż miałem robić mojej żonie awanturę o sto
 sunek z duchem?

Ten John stał się z czasem naszym
 duchem domowym, do którego przyzwyczai
 łem się niczem właściciel jakiegoś zamku fe
 dalnego, który jest na dobrej stopie z ducha
 mi swoich przodków.

Atle razu pewnego skusiło mnie by za
 świecić światło. Alina nie spała wcale... Sze
 roko otwartymi oczyma patrzyła w powale,
 szepcząc bezustannie jakie czule słowa. Mnie
 nie widziała, bo widocznie w tym wymiarze,
 w którym się chwilowo znajdowała nie było

dla mnie zupełnie miejsca. Przyznać muszę
 że zaczynałem pomalu tracić spokój, ale ko
 chałem przecież ją bardzo głęboko i bałem
 się sprawić jej przykrość. Duch jednak jakby
 prowokując stawał się coraz bardziej zabor
 czym. Zdawało się, że Alina zaczynała z nim
 rozmawiać w czasie obiadu czy kolacji,
 czy nawet w czasie gdy z nią rozmawiałem.

Mogłem wezwać lekarza, nawet powin
 nem był to zrobić, było mi jednak bardzo
 wstyd odkrywać komuś tajemnicę naszego mał
 żeństwa. Uchodziliśmy przecież za ludzi bar
 dzo szczęśliwych, pan rozumie jak bardzo
 trudno jest przyznać się, że jest zupełnie ale
 zupełnie inaczej. Zresztą byłem zdecydowa
 ny tak czy inaczej tą sprawę załatwić, nerwy
 moje były stęgnięte zupełnie niemożliwie, czu
 łem że oszaleję jeśli tak dalej pójdzie.

A potem tej nocy, tej strasznej nocy,
 obudziłem się jak zwykle... o tak jak zwykle,
 słyszałem jak rozmawiała. Nie była to jednak
 zwykła rozmowa... Jęczała, jakby się du
 sząc... John... Tak... John...

Cicho nie robiąc najmniejszego szmeru,
 wyciągnąłem rewolwer z szufladki... Alina jęcza
 ła bez przerwy... Tutaj jestem John... Idę do
 ciebie... Już idę...

W tym momencie strzeliłem. Strzeliłem
 w ten punkt na powale, w który patrzyła.
 zawsze rozmawiając z Johnem. Zrobiło się
 natychmiast strasznie cicho w pokoju. Alina
 milczała... Drżąc na całym ciele, zaświeciłem
 lampkę. Alina leżała biała jak opłatek z zam
 kniętymi oczyma. Nie spała jednak... Nie ży
 ła... Kula przeszła jej serce na wylot.

Powiedziano mi, że ją zabiłem... Nie mo
 gę temu uwierzyć. Kochałem ją przecież bez
 pamięci...

Zamach samobójczy

W podwórzu domu przy ulicy Północnej 23 popełniła zamach samobójczy przez zatrucie się większą ilością spirytusu skażonego 24-letnia bezrobotna Helena Półrolnik, zamieszkała przy ulicy Rokicińskiej 38.

Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono karetką pogotowia w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Powodów samobójstwa narazie nie ustalono. (a)

W bramie domu przy ulicy Drewnowskiej 6 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 24 letnia Łezak Wiktorja, bezrobotna zamieszkała przy Bałuckim Rynku 7. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Powodem samobójstwa był brak pracy środków do życia. (a)

Humor

W SZKOLE.

— Panie profesorze, chciałbym się dowiedzieć, jak się sprawuje mój syn?

— Jest nieuważny i ma zwykle zaspany wygląd

— Bo w nim tak drzemają talenty...

TAK NAJWŁAŚCIWIEJ.

— Szukam mieszkania dla mego syna, początkującego lekarza. Przy jakiej ulicy ulokowaćby go, jak pan sądzi?

— Hm... jeżeli to dla lekarza i w dodatku początkującego, to zdaje mi się, że najwłaściwszą byłaby ulica w pobliżu cmentarza.

GIEŁDA.

Warszawa 30-go maja

Waluty: Dolar U. S. A. 8.91

Dewizy: Belgia	124,12
Gdańsk	173,33
Holandja	358,50
Londyn	43,36
Newy Jork	8.91
Newy Jork (kabel)	8,914
Paryż	34.90
Praga	26,41
Szwajcaria	172,45
Włochy	46,66
Wiedeń	125,28

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja przeważnie słabsza. Dolar w obrotach prywatnych 8,916 Rubel złoty 4,72 rubel srebrny 1,48 rubel w bilonie rosyjskim — 0,72 Gram czystego złota 5,9244 W obrotach międzybankowych Berlin 211,69

Papiery procentowe:

4 proc. poz. inwestycyjna —	82.00
5 proc. konwersyjna —	48.00
6 proc. poz. dolarowa —	70,25 (w proc.)
10 proc. poz. kolejowa —	105.25 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. —	94.00
8 proc. oblig. Banku gosp. krajow. —	94.00
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. —	83.25 (w o/o)
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. —	83,25 (w o/o)
8 proc. L. Z. Banku rolnego —	94.00
7 proc. L. Z. Banku rol. —	83.25 (w proc.)
8 proc. L. Z. bud. Banku gosp. kraj. —	93.00 (w o/o)
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. —	83.00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie —	51.00
4 1/2 proc. L. Z. Warszawy —	53.60
5 proc. L. Z. Warszawy —	57.50
8 proc. L. Z. Warszawy —	72,65
8 proc. L. Z. Łodzi —	68.00
10 proc. L. Z. Siedlec —	74,50

Z pożyczek państwowych słabsza 5 proc. poz. konwersyjna Dla listów zastawnych tendencja niejednorodna dla akcji przeważnie słabsza

Spór o odszkodowanie

Za dom przy ul. Kościuszki 19

Przez 8 przeszło lat władze wojskowe zajmowały w Łodzi dom przy ul. Kościuszki Nr. 19.

Nieruchomość była zarekwirowana jeszcze w 1918 r., a po zwolnieniu z końcem 1926 r. wyniki spór, który znalazł swe rozwiązanie przed krótkimi sądami.

Właściciele domu zażądali od skarbu państwa tytułem odszkodowania zapłacenia 25.283 zł., z czego suma 6.783 zł. stanowiła komorne za pierwszy kwartał 1927 r., 17.500 zł. odszkodowania za uszkodzenie centralnego ogrzewania i 1.000 zł. za uszkodzenie winy.

Sąd okręgowy w Łodzi powództwo całkowicie uwzględnił, jednak skarb państwa odwołał się jeszcze do drugiej instancji.

Sąd apelacyjny orzekł, że beśporna jest jedynie należność za uszkodzenie centralnego ogrzewania. Komorne za kwartał 1927 r. się nie należy, bowiem między urzędami, a właścicielami zarekwirowanych lokali nie powstaje wcale umowy stosunek najmu i z uwagi na to niezachowanie przepisów kodeksu cywilnego co do terminu wypowiedzenia nie może pociągnąć w konsekwencji żadnych skutków.

Nieudowodnione uznał również sąd apelacyjny prentensje z tytułu uszkodzenia winy i wobec tego na rzecz właścicieli nieruchomości zasądził jedynie 17.500 zł., obciążając skarb państwa kosztami procesu w wysokości 1100 zł.

—00—

Łódzki donżuan

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpatrywał bardzo ciekawą sprawę o wyzyskanie naiwności dziewczyny, zwabienie jej do mieszkania i zniewolenie.

Na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław Grzegorzewski, b. urzędnik izby skarbowej, uwodziciel z dancinów i sal tańca.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się jak następuje:

8 września 1930 r. Grzegorzewski poznał przed „Casinem” niejaką Aurelję Leks i wszczął z nią rozmowę.

W toku rozmowy dowiedziawszy się, iż Leksówna poszukuje posady, przedstawił się jej jako człowiek posiadający niezwykle rozległe stosunki i zaproponował jej spotkanie następnego dnia celem omówienia sprawy posady.

Następnego dnia Grzegorzewski zaprosił nową znajomą do swego mieszkania kawalerskiego przy ulicy Piotrkowskiej 255.

Leksówna nie podejrzewając niczego poszła.

W mieszkaniu Grzegorzewski nakłonił Leksównę do wypicia kilku kieliszków likieru i kiedy dziewczyna nieprzyzwyczajona do picia ułożyła się na kanapie, Grzegorzewski rzucił się na nią i zniewolił.

Rano dziewczyna obudziwszy się stwierdziła z przerażeniem, iż leży w łóżku naga obok zaś niej spoczywa Grzegorzewski.

O powyższym dziewczyna zameldowała w urzędzie śledczym zeznając podczas badania, iż Grzegorzewski uderzył ją kilkakrotnie fuzją, chcąc w ten sposób zmusić ją do uległości.

Na rozprawie sądowej Grzegorzewski do winy się nie przyznał, zeznając, iż Leksówna dobrowolnie przysłała do jego mieszkania i korzystając z jego snu, ukradła mu portfel.

Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Po kilkugodzinnych rozprawach sąd ogłosił wyrok skazujący Stanisława Grzegorzewskiego na 2 lata domu poprawy. (p)

—00—

Czy będą nowe wybory w okręgu łódzkim

Wybory do Sejmu i Senatu przeprowadzone w dniach 16 i 23 listopada ub.r. nie zadowolili wszystkich czego dowodem są liczne protesty składane przez organizacje do Sądu Najwyższego o unieważnienie wyborów i zarządzenia nowych.

Z terenu okręgu wyborczego Łódź-Powiat wpłynęło skarg podobnych 3 złożone

przez stronnictwa stojące w opozycji do obecnego rządu Sąd Najwyższy jak się obecnie dą wiaujemy wyznaczył rozpatrzenia powyższych skarg na najbliższą sesję Izby dla spraw wyborczych, która odbędzie się w dn. od 9 do 27 czerwca r.b. poczem wszystkie inne skargi zostaną odrzucone na terminy późniejsze ze względu na ferie. (a)

Niebywała okazja robienia
oszczędności
w gospodarstwie domowym



KUPUJ CIE

MYDŁO do PRANIA

„PELIKAN”
które

oszczędza czas i pieniądze
Redukuje pracę mechaniczną do minimum.
Zapewnia białiznę długoletnią trwałość,
Najbardziej brudnej i poplamionej białizny
przywraca ośniewającą białiznę.

Żądać we wszystkich sklepach sprzedaży artykułów codziennego użytku.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

w Syndykacie Rolniczym w Łodzi, Kilińskiego Nr. 60

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Przyszłość w kolorze niebieskim Wpływ koloru na życie człowieka

Ludzie przesadni od wieków wierzą, iż imię nadane dziecku na chrzcie wywiera przez całe życie zdecydowany wpływ na jego charakter i losy. I dziś jeszcze nie brak rodziców, którzy przekonani są, że od tego w znacznej mierze zależy przyszłość ich dzieci.

Na tem tle zdarzają się ponoć straszne zawody i pomyłki.

Tak na przykład rodzice pragną by dziecko ich było dobrym, śmiałym i szlachetnym człowiekiem.

Nadają mu jednak imię — Jakób. I dzieki takiemu niefortunemu ich wyborowi wszelkie wysiłki idą na marne bowiem Jakób musi być skrytym tchórzliwym i skąpym.

Tak przynajmniej uważają ludzie przesadni my bowiem znamy Jakóbów szlachetnych, bohaterskich i obdarzonych szerokim gestem hojności. Ale jeśli Jakób wyrasta przypadkiem na skrytego, skąpego i tchórzliwego — ludzie przesadni tryumfują i tłumaczą że inaczej być nie mogło.

Co więcej w Ameryce ukazała się ostatnio książka wydana przez Amerykańskie Towarzystwo Metapsychiczne poświęcona postronnym nadmysłowym wpływom na wychowanie dziecka, w której zacytowano długą listę imion męskich i żeńskich z najszczegółowszym wyjaśnieniem przywiązanych do nich cech i charakterystycznych przymiotów.

W książce tej wydanej ku przestrodze i nauce rodziców wszystkich Janów, Józefów czy Wawrzyńców podciągnięto pod jeden szablon, obciążono jednemi i temi samemi wadami i obdarzono jednemi i temi samemi zaletami charakteru.

Typowo amerykański — Standart.

Zestandaryzowano ludzi. Rzecz prosta tylko w bujnej imaginacji, w rzeczywistości bowiem nietylko każdy Jan czy Ignacy ale w ogóle każdy człowiek jest inny od wszystkich pozostałych, niezależnie od tego co sobie wyobrażają Amerykanie i jak uważają przesadni.

Obok jednak tych „cennych” uwag na temat imion ludzkich wyżej wzmiankowana książka Amerykańskiego Towarzystwa Metapsychicznego zawiera już bardziej uzasadnione ale również mocno przesadzone wskazówki co do wpływu kolorów na wychowanie dziecka.

Stwierdziwszy, iż ludzie wesołego uspołobienia lubią ubierać się jaskrawo i jasno, me-

lanholicy zaś i osoby poważne wolą kolory ciemne. Amerykanie z pod znaku Tow. Metapsychicznego dokonali eksperymentalnych doświadczeń w odwrotnym kierunku.

Tak na przykład dziewczynkę wyjątkowo swawolną zawsze uśmiechniętą i wesołą za często ubierać w czarne sukienki i płaszczyki. Już w kilka dni potem zauważono zmianę.

Spoważniała ona nie do poznania.

Udowodniwszy wpływ kolorów na wychowanie i charakter dziecka cytowana książka zaleca dla dzieci kolor błękitny aż do granatowego jako „budzący jaknajszlachetniejsze uczucia wytwarzający pogodę ducha i skłonność do ofiarności”.

„Ubierajcie dzieciarnię i młodzież w granatowe mundurki! Pokoje dziecięce niech będą

miały błękitne ściany i jasne meble. w tym samym kolorze wyszcibane. Również kołderki pyjamki i wszelkie drobiazgi niech będą niebieskiego koloru”.

„Przekonacie się że zło ustąpi. miejsca dobru i że w tych warunkach wychowane pokolenie wyrośnie szlachetniejsze i wspaniałe myślniejsze a więc i świat stanie się lepszy”.

Kolor niebieski — głosi Amerykańskie Towarzystwo Metapsychiczne — jest dla ludzkości jutrzienką lepszej przyszłości.

Wystrzegajcie się natomiast koloru ponsowego który nastroja na ton zawiści, kłótni a nawet nienawiści.

Matki — kończymy nasz feljeton — broncie wasze dzieci przed ponsowym kolorem!

SMIERC NAJSŁYNNIEJSZEGO PSA AMERYKI

Kto przejrzał wyszłe w ostatnich dniach wielkie pisma amerykańskie i zauważył w każdym z nich na tytułowej stronie czarno obramowane nekrologi musiał dojść niewątpliwie do przekonania, że padł ten cypis jakas wybitna i zasłużona osobistość.

Przypuszczenie takie byłoby najzupełniej zgodne z prawdą gdyż wszystkie te pośmiertne wspomnienia poświęcone były niebo szczykowi Igloo, słynnemu foksterrierowi admirała Byrda.

Zmarł on w sile psiego wieku bo przeżywszy lat 7 i ten tylko kto zna mentalność Amerykanów, uwierzy w prawdziwość żalu, po zgonie tego małego psiaka, cieszącego się nie mniejszą popularnością i miłością niż jego pan, słynny na cały świat zdobywca obu biegunów i poskromiciel oceanu.

Igloo towarzyszył admirałowi we wszystkich jego lotach i niebezpiecznych ekspedycjach i uważany był jako niczem nie zastąpiona maskota, i rzeczywiście mimo niesłychanych trudności i niebezpieczeństw jakie musiał przeżyć admirał Byrd w swych lotach do biegunów żywa ta maskota „pomogła” mu zawsze wyjść obronną ręką ze wszystkich tych opresyj.

I oto Igloo który zniósł zwycięsko 50 — 60 stopni mrozu podbiegunowego, padł ofiarą wiosennego przeziębienia mimo, że ułoża jego czuwało bezustannie trzech najslawniej-

szych amerykańskich weterynarzy.

Pan jego znajdował się wówczas w Springfield i w dniu kiedy Igloo wydawał ostatnie tchnienie, miał wielki odczyt na temat swej podbiegunowej ekspedycji. Po ukończonym odczytzie zapowiedziane były wielkie uroczystości.

Przygębiony admirał odmówił uczestnictwa we wszystkich odczytach jakie zapowiedziane już były w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

Śmierć Igloo stała się dla Ameryki istnym wypadkiem dnia. Byrd otrzymuje niezliczone wyrazy kondolencji, pomiędzy innymi wyrazy współczucia wyraził mu oficjalnie przedstawiciel ministerjum marynarki.

Przepełniony kwiatami wóz przewiózł małą trumienkę ze zwłokami foksterriera na specjalny cmentarz, gdzie pogrzebane są rozmaite zwierzęta należące do wielu znanych osobistości.

Hodowla nadludzi

Czy można drogą specjalnej hodowli otrzymać doborową odmianę człowieka? Nad zagadnieniem tem zastanawia się słynny biolog angielski, sir Artur Keith na łamach londyńskiego „Daily Mail” i dochodzi do przekonania, że nadludzi możnaby hodować z równym skutkiem jak np. konie wyścigowe czy szlachetną odmianę owiec, ale w tym tylko wypadku gdyby mężczyźni i kobiety pozwolili się w swym doborze traktować w ten sposób, jak peddane hodowli zwierząt.

Człowiek i zwierzę, twierdzi sir Keith, podlegają jednakiemu prawom dziedziczności. A więc gdy na zasadzie tego prawa możemy uszlachetniać zwierzęta domowe, moglibyśmy również osiągnąć ten sam rezultat w stosunku do człowieka.

Zasada ta jednak nie jest tak łatwa do wcielenia jej w życie. Każdy hodowca koni wie, jak wiele trzeba na rozmaitych staraniach, aby wyprodukować znakomitego derbista.

Gdybyśmy te zabiegi zechcieli zastosować

u człowieka, ludzie, którzy chcieliby się poddać tym eksperymentom, zrezygnowałby musieli przedewszystkiem całkowicie ze swej niezależności w najszerszym tego słowa znaczeniu. Następnie dobor odpowiednich egzemplarzy, jak ze strony fizycznej tak również w tym wypadku, ze strony moralnej przedstawiałby duże trudności ze względu na odnalezienie osobników zrównoważonych i odpowiednio dobranych do siebie w tym względzie.

Trudności te, przedstawione przez uczonego angielskiego, doprowadzają go do następującego ostatecznego wyводу: uszlachetnienie rasy ludzkiej nie może odbyć się drogą przymusu, lecz przez odpowiednie wychowanie i rozprzestrzenienie pewnych specjalnych idealów, które, przenikając z pokolenia w pokolenie, doprowadzą nareszcie do zamierzonego celu.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzako do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena: zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Rzadka tragedia miłosna

Samobójstwo na grobie gen. Suchomlinowa

Na odległym przedmieściu Berlina, w Jittenau znajduje się cerkiewka prawosławna, a obok niej cmentarz tegoż wyznania.

Przed czterdziestu mniej więcej laty cesarz Wilhelm jako dowód swej sympatii dla „wielkiego i dumnego ludu rosyjskiego” ofiarował ten skrawek ziemi carowi, car zaś oddał go na własność kościołowi prawosławnemu.

Gdy wichura rewolucji bolszewickiej zagnęła do Berlina zastępy emigrantów, zaludnił się cmentarzyk prawosławny: co parę miesięcy przybywał nowy kamienny krzyż z egzotycznym dla Niemców rosyjskim napisem.

Emigracyjne stowarzyszenie rosyjskie „Bractwo” dba o groby na tym cmentarzu wygnaneńców, to też cmentarz tonie w zieleni, a każda mogiła zdobi krzyż z kamienia.

Jeden tylko grób uderza w oczy swem zaniedbaniem i opuszczeniem. Na porośłym chwastami pagórku wznosi się drewniany, pochylony krzyż, a na nim zamazane litery i cyfry:

„Urodz. 4.VIII 1848 r.
Umarł. 2.II 1926 r.”

To wszystko.

Na owym to opuszczonym grobie znalazł stróż cmentarny w nocy młoda, nieprzytomna dziewczyna.

Otruła się.

Przewieziona do lecznicy, zmarła natychmiast. W woreczku znaleziono list, adresowany do matki w Londynie.

List ten pisany był po rosyjsku.

— Któż spoczywa w tym tragicznym, bezimiennym grobie? Jaki był związek zmarłego z samobójczynią? Oto pytanie, które za dawano po wypadku.

Okazało się, że w grobie tym leża zwłoki Włodzimierza Aleksandrowicza Suchomlinowa, z początku sławnego, później osławionego ministra wojny w Rosji.

— Ten człowiek stał się przyczyną klęski Rosji; to był szpieg! — tak brzmi pogląd emigrantów o spoczywającym w opuszczonej mogile.

Kim była młoda dziewczyna? Cemu odebrała sobie życie właśnie na grobie Suchomlinowa?

Na to pytanie odpowiedział list samobójczyni do matki oraz opowiadanie jej przyjaciół.

Historja dziewczyny tragiczna i sentymentalna mogłaby być tematem brukowej powieści, wyciskającej łzy wzruszenia.

Natalja Ilarionowna P., jedyna córka wysokiego dostojnika carskiego, pierwsze lata dzieciństwa spędziła w bogatym domu swych rodziców w Petersburgu.

Tu towarzyszem jej zabaw był śliczny Michał Władimirowicz Suchomlinow, syn ministra.

Po wybuchu rewolucji bolszewickiej, po licznych przygodach, Natalja Ilarionowna znajduje się wraz z młodym Suchomlinowem w Paryżu.

Kochają się. Mieszkają na poddaszu w jednej ze starych kamieniczek Montmartru.

Studują. Ona — medycynę, on — technikę. Ciężko pracują na utrzymanie. On jest kolejno kelnerem, tłumaczem, przewodnikiem, ona — stenotypistką, szoferką, statystką filmową.

Wreszcie on otrzymuje dyplom technika, ona zaś rentgenologa. Mimo to nie mogą znaleźć zajęcia. Emigracja ich nie popiera, gdyż Michał jest przecież synem znienawidzonego ministra.

Natalja i Michał, nękani nędzą i walką o byt, postanawiają popełnić wspólne samobójstwo.

Ale przyjaciele ratują ich.

Ci sami przyjaciele namawiają Natalję, by rozstała się z Michałem przynajmniej na jakiś czas. Znajdują mu inżyniera w Pradze Czeskiej. Natalja, sądząc, że działa dla do-

bra ukochanego, nie jedzie z nim razem, a nawet za namową, czy przez intrygi przyjaciół, którzy wciąż czują niechęć do młodego Suchomlinowa, wyjeżdża do Londynu, nie podając Michałowi adresu.

Tęskni za ukochanym i cierpi, aż przychodzi to najstraszniejsze.

Natalja znajduje w jednej z gazet angielskich wiadomość:

„Michał Suchomlinow powiesił się w

Pradze Czeskiej. Powodem samobójstwa była tęsknota za ukochaną kobietą”.

Natalja kradnie swej gospodyni 20 funtów i jedzie do Pragi; chce być na pogrzebie Michała. Nie wpuszczają jej jednak do Czechosłowacji z powodu niedokładności w papierach.

Wówczas jedzie do Berlina i na grobie ojca ukochanego kończy swe tragiczne życie...

Paster amerykański który zjadł... swoje buty!

Karjera Jamesa Strangera

Dr. James Stranger, mianowany niedawno arcybiskupem kościoła anglikańskiego w Kanadzie, jest postacią cieszącą się olbrzymią popularnością w całej Ameryce bardziej, aniżeli jego nazwisko znany jest jego przydomek brzmiący: „biskup, który zjadł własne buty”.

Ów niezwykle przydomek zawdzięcza James Stranger pewnemu wydarzeniu, które miało miejsce przed 20-stu laty, a które było początkiem kariery dzisiejszego, wysokiego dygnitarza kościelnego. Dr. Stranger, młody wówczas pastor otrzymał nominację do najbardziej na północ wysuniętych okęgów Ameryki i udał się w podróż... na dwóch, psich zaprzęgach, w towarzystwie jednego z służących kościelnych. Po drodze burza śnieżna, jedna z tych, które szaleją w polarnych okolicach, zasypała podróżnych zmuszonych do kilkodniowego blakania się wśród bezludnych, śnieżnych pól.

Obydwaj podróżni okazali niezwykłą wytrzymałość i z spisywanego przez młodego pastora pamiętnika, świat dowiedział się o niesłychanych męczarniach, na jakie byli narażeni.

Ale właśnie te notatki stały się przyczyną niezwykłego przydomku Jamesa Strangera. Oto, co zapisał w dniu 17 października 1909 roku:

Europa -- Ameryka

Stała napowietrzna komunikacja transatlantycka

Atlantyk został już parokrotnie pokonany przez znakomitych lotników w drodze powietrznej i nowy komunikacyjny szlak nadziemski łączący lądy Starego i Nowego świata został wytyczony.

Obecnie po dłuższych pertraktacjach zawarty został podobno układ pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Anglią i Francją na mocy którego już w roku 1932 uruchomiona ma być stała komunikacyjna linja powietrzna nad Atlantykiem.

Linja ta prowadzić będzie z Lizbony przez Azory i Bermudy do Nowego Yorku.

Dystans dzielący Lizbonę od Nowego Yorku wynosi około 7 tys. kilometrów. Najdłuższym odcinkiem który w drodze trzeba będzie przebyć jednym tchem bez zatrzymania, jest stary etap Azory — Bermudy, wynoszący 3500 kilometrów.

Na wybranej trasie w ciągu miesięcy letnich panują na ogół dość pomyślne warunki atmosferyczne. W zimie natomiast — warunki te są nadzwyczaj niepomyślne te też prawdopodobnie loty transatlantyckie na okres zimy byłyby przerwane.

Na Azorach i na Bermudach zostaną założone lotniska z kompletnie wyposażonymi portami. Będą tu się znajdować zapasowe samoloty i silniki, personel techniczny, wszel-

kie części zamienne itp.

Dla zapewnienia większego bezpieczeństwa pasażerskim lotom transatlantyckim projektuje się na trasie Bermudy — Azory stałe stacjonowanie dwóch pomocniczych okrętów które na wezwanie mogłyby pospieszyć z pomocą.

Niemcy czują się boleśnie urażeni tem, że nie zaproszono ich do udziału w zakładaniu tej pierwszej transatlantyckiej linii powietrznej. Z tej racji — do projektu tego odnosi się raczej chłodno i twierdzą że należało by wybrać inną trasę dla pasażerskich lotów transatlantyckich. Najkrótsza droga z Europy do Kanady środkowej i zarazem do serca Stanów Zjednoczonych — Chicago prowadzi nie przez Azory i Bermudy lecz przez Islandję, Grenlandję i Labrador. Należy istniejące wprowadzić dla wybrania tej trasy jeden szkopuł: wielka niewiadoma warunków atmosferycznych panujących nad Grenlandją, ale trudność tę możnaby usunąć przez zbadanie tych warunków.

W związku z temi uwagami Niemcy zamierzają wysłać ponad Grenlandję specjalną ekspedycję powietrzną.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA NA-WROT 8**

DEBOWY kredens, stół, krzesła, garderobę z lustrem, łóżka, tremo, otomę tanio sprzedam. Sienkiewicza 59 m. 42, oficyna II w. I piętro 2176 5

MASZYNA Singera damska tanio do sprzedania ul. Horodeńska Nr. 8 m. 8 z Rokocińskiego 2190—1

MASZYNĘ Singera bebenkowa prawie nową sprzedam tanio. Ogrodowa 28. słoń 6 m 16. 2178-2

PLACE na RATY. Place zadrzewione przy mieście, blisko tramwaji dojazdowych Miejscowość śliczna Sprzedaje się na trzechletnią spłatę. Wiadomość w składzie Edmunda Wasilewskiego Piotrkowska 152 187—3

SKLEP dobrze prosperujący i pokój z kuchnią, z powodu wyjazdu do odstepienia Chojny, ul. Oliszowa 16. za kolejną 1

NA WYPŁATE! Czy pomyślałaś o niespodziance dla matki? — dla żony, córki, siostry narzeczonej, przyjaciółki Eleganckie damskie płaszcze, welny i jedwabie, najładniejsze wzory, letnie, damskie materiały biały towar, firanki, pończochy, torebki i wiele innych artykułów — moc niespodzianek, poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. Urzędnikom i stałym klientom bez wkładu

POTRZEBNY spółnik z kapitałem do 10,000 zł. z branży szewskiej w ruchliwym punkcie albo sprzedam ten interes Wiadomość w Administracji 2166—1

Posady i prace

POTRZEBNA podręczna do pracowni sukien Wólczńska Nr. 29 oficyna m. nr. I M. 2194—1

POTRZEBNA służąca do gospodarstwa domowego ul. św. Jana 4. Julianów Ugoszpodarza. 2184—1

Droga do Zdrowia!

Chorzy uzyskują zdrowie używając

ZIOŁA LECZNICZE

Mag. E. WOLSKIEGO

BILLOSA leczy niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego, usuwają kamienie żółciowe

DEGROSA leczy nadmierną otyłość powodując prawidłową przemianę materii w organizmie

GASTROSA leczy chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszczkowe, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

LARYNGOSA leczy ból i stany zapalne (anginy gardła, krtani, migdałów, zapalenia dziaśel i okostnej

PASIVEROSA usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

PULMOSA leczy choroby płuc. Usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmocniają organizm przywracają apetyt

REUMOSA usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu.

UROSA leczy cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Broszury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Przedstawiciel na m. Łódź i Wojew. Łódzkie
Skład apteczny **M. WŁODAREK** ŁÓDŹ, RZGOWSKA Nr 7, Tel. 151-03

POTRZEBNE uczennice i podręczna. ul. Żeromskiego 68. 1 p. of. 2192—1

Zagubione dokum.

KRYSTYNA Kabanówna zagubiła matrykulę z gim. im E. Szczanieckiej. 2186—1

Różne

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów do Szkoły Kadetów dla eksternów i gimnazjalnych, w zakresie ośmiu klas 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórka 2182—2

LETNISKA do wynajęcia przy Kolumnie wodnej, plaża, łódki na miejscu Dojazd koleją lub autobusami Bliższa wiadomość ulica Zgierska Nr. 83 m. 5 od 7—8 w. lub w administracji

UWAGA!

Letnie mieszkanie duży pokój z kuchnią „Wisłitno-Ogród” do wynajęcia na lato za 200 zł. na cały rok 300 zł. Wiadomość Kilińskiego 254 m. 3

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie diatermją. Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny znacznie

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, — AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność. detalicznie sprzedaż zelówek trwałych na wodę



PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
ista. od roku 1886

St. Lewińska

Łódź, ul. NAWROT 38-a

Wyrabia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy bżyszne pooperacyjne, przeciw obwisłości — obniżeniu żołądka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentowanego bandażu, „Elasta” podług wymagań figury. Prostożymacze gorsety à la „HESSINGA” i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspensorja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw żylakom, gruczolom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

Najlepszy odbiór na detektor

ma ten, kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn za Zł. 25

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM
P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzej 9. Tel. 134-06

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca obuwie, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

CHORZY

na żołądek

jedzcie chleb naswietlany

„VITA“

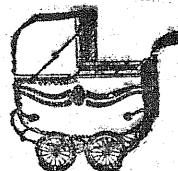
W. Kurczyńskiego

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjąć: 9.30—11 rano
i 5—7.30 popoł.



WOZKI dziecięce **ŁÓŻKA** metalowe **MATERACE** hyg. spręż. „PATENT” **WYŻMACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

Na wypłatę

urzędnikom bez wkładu na długoterminowe spłaty

PALTA męskie damskie

lakierki m. zł. 39,—
złote pantofle m. „ 37,—
Tweed od „ 5,—
georgeta „ „ 6,—
pończochy „ „ 5,—
firanki, chodniki, dywany
galanteria, bielizna
PIOTRKOWSKA 37
III wejście, I piętro

NASIONA

wszelkie pierwszej jakości przytem narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, oraz nawozy i preparaty chemiczne dla celów ogrodnictwa, polecają **SKŁADY**

L. Jasińskiego

prowadzone od 1870 r. w Łodzi, ul. Andrzej 10

Tel. 168-56

w Łęczycy, Poznańska 30

Tel. 125

Cenniki na żąd. bezpłatnie

GLUCHOTA

uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępienie słuchu, szum uszu, uszu. Liczne podziękowania. Żądacie bezpłatnie pouczającej broszury. Adres: **EUFONJA** Liżki k. Krakowa

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny **M. WŁODAREK** Rzgowska 7, tel. 151-03

W KONSUMIE

przy Wídzewskiej Manufakturze

to niespodzianka i radość
dla naszych milusińskich !!**WIELKI TYDZIEŃ DZIECKA**to okazja zakupu pięknych ubra-
nek, bielizny, pończoszek, obuwia
łakoci, zabawek etc. etc.
po wyjątkowych cenach.**RODZICE!** nie traćcie jedynej okazji zaopatrzenia swych dzieci we wszystkie
potrzebne artykuły bez nadwyrężania kieszeni.**PRZYBYWAJcie DO****„KONSUMU“**

przy Wídzewskiej Manufakturze

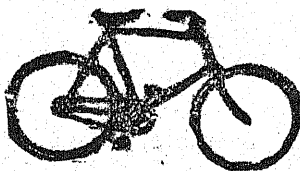
Rokicińska 54.**Dojazd tramw. 10 i 16.**

Zarząd Spółki Akcyjnej

Kolej Elektryczna Łódzka, Sp. Akc.na zaszczyt zawiadomić PP. Akcjonariuszów, że we
wtorek, dnia 7 lipca 1931 r., o godz. 5-ej po południu
odbędzie się w lokalu Banku Przemysłowców Łódzkich
w Łodzi przy ul. Ewangelickiej Nr. 15 stosownie do §§
30 i 31 Statutu Spółki**XXXI****Zwyczajne Walne Zgromadzenie**

z następującym porządkiem dziennym:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1930
2. Podział zysku za rok 1930.
3. Uchwalenie budżetu na rok 1931
4. Wybór 2 członków Zarządu oraz 1 zastępcy na miejsce ustępujących
5. Wybór 4 członków Komisji Rewizyjnej na r. 1931
6. Uzgodnienie statutu Spółki z prawem o spółkach akcyjnych z dnia 22 marca 1928 roku oraz wybór członków Rady Nadzorczej i Zarządu na czas od 1 stycznia 1932 roku stosownie do uzgodnionego statutu

PP. Akcjonariusze, zamierzający uczestniczyć w
tem Zgromadzeniu, winni stosownie do § 38 Statutu
złożyć swe akcje lub kwity depozytowe w biurze Za-
rządu Spółki w Łodzi przy ul. Tramwajowej Nr. 6 naj-
później do dnia 30 czerwca 1931 r. włącznieGdyby naznaczone na dzień 7 lipca 1931 r. Wal-
ne Zgromadzenie nie doszło do skutku z powodu przed-
stawienia niedostatecznej ilości akcji, to zgodnie z § 46
Statutu, odbędzie się ono w drugim terminie we wto-
rek, dnia 28 lipca 1931 r. o tej samej godzinie i w tym
że lokalu i będzie prawomocne bez względu na ilość
złożonych akcji.Ostateczny termin składania akcji na Walne
Zgromadzenie w drugim terminie upływa z dniem 21
lipca 1931 r.**Ważne dla Pp. Oficerów i Podof. Rezerwy**Krawiec wojskowy J. GRINER (egzyst. od r. 1902)
11-go LISTOPADA (Konstantynowska) 68, parter
wykonuje wszelkie roboty wojskowe najszybciej i naj-
dokładniej po cenach i warunkach nader przystępnych**Rowery**Zawadzkiego
Kamińskiegoi różnych znanych
marek zagran. nabyć
możnanajtaniej
i najdogodniejw fabryczn. składzie
„Dobropol“Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu tel 158-61**Krawiec męski****St. Gajda**

KILINSKIEGO 216

przyjmuje z własnych i po-
wierzonych materiałów

Robota pierwszorzędna.

Ceny zniżone

**SKLEP
KAZIMIERZ Zielonko**

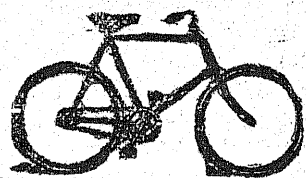
AL. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwa-
bne, fildecos skarpetki mę-
skie, pończochy dziecięce
reformy, rękawiczki weł-
niane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna
oraz przyjmuje pończochy
do reparacji.

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

Uwaga!

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym
centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei może
każdy nabyć **place na budowę domów**
i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiado-
mość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front
1 piętro, w godz. od 10-2 i od 4-7**Rowery**znanych krajowych i za-
granicznych firm po najniższych cenach polecają
N. KOKOSZKO i B. BORYSEWICZ

6-go SIERPNIA 3

Firma nagrodzona została pochwałą.

Reperacje obuwia na poczekaniuJedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny
reperacji obuwia skutecznie **NA POCZEKANIU**(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia
Najwyższy gatunek skóry podeszwowej

Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasyZł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3.— Dam-
skie obcasy Zł. 1.— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożejPogotowie **„Tempo“** PIOTRKOWSKA 79

Szewskie (w podw. na prawo)

Telef. 217-16. Na telefon, zadanie wysyłamy gońca

**Potrzebni chłopcy
do roznoszenia gazet**

Wiadomość w administracji

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr.
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogło-
szenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6 „za tekstem na 10 łamów
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za term-
nowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawie-
„Rozwój“ można zamawiać w Zgierzu u p. Łacha w Pabjanicach u Morskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski

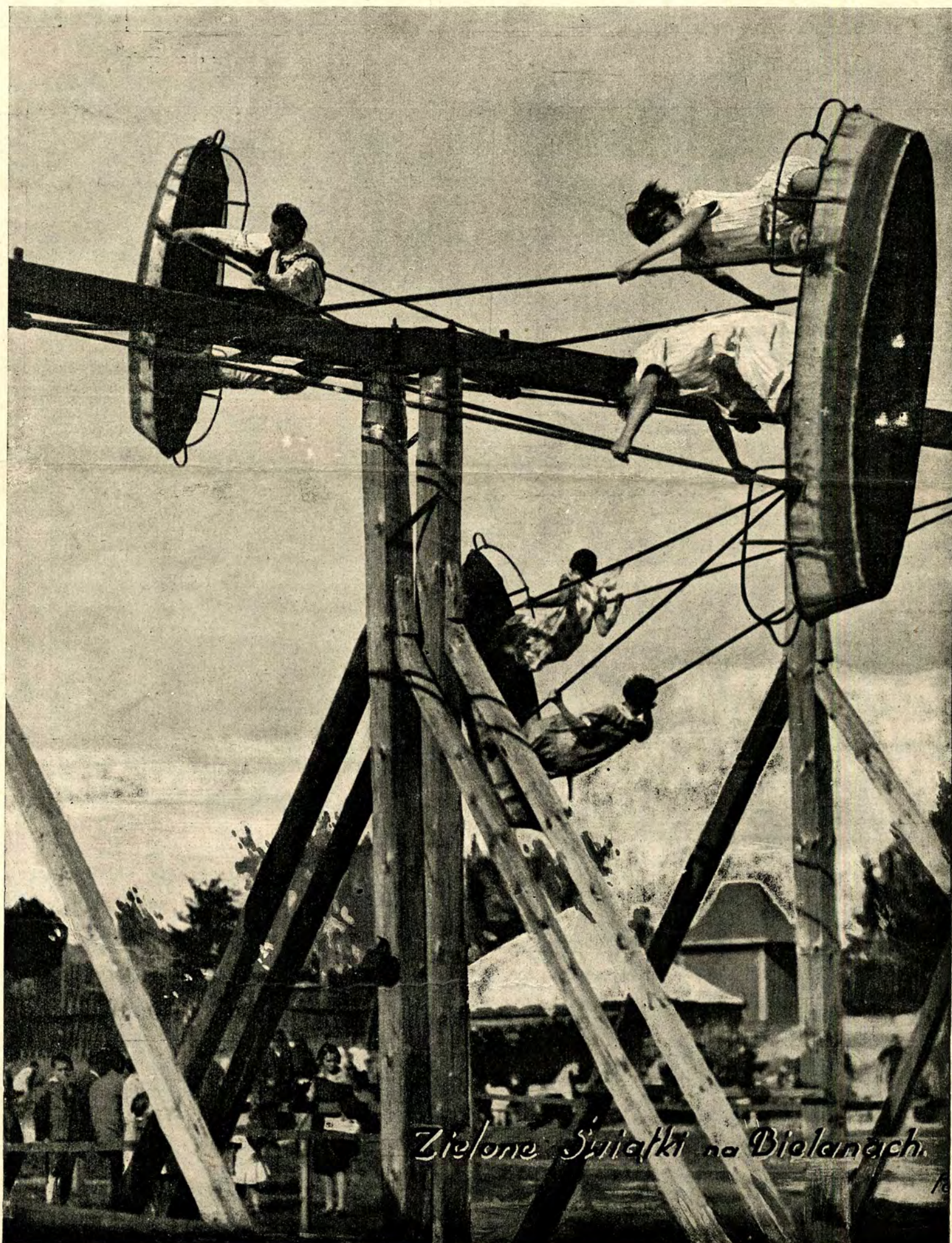
W Huczni T. Czajewskiego.

Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski

ROZWÓJ

NIEDZIELNY
= DODATEK =
ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 31 MAJA 1931 r.



UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA POMNIKA POLEGŁYCH POWSTAŃCÓW W PONIECU (WLK)



Fragment pochodu na cmentarz.



Pomnik ufundowany z ofiar społeczeństwa.



Przemówienie



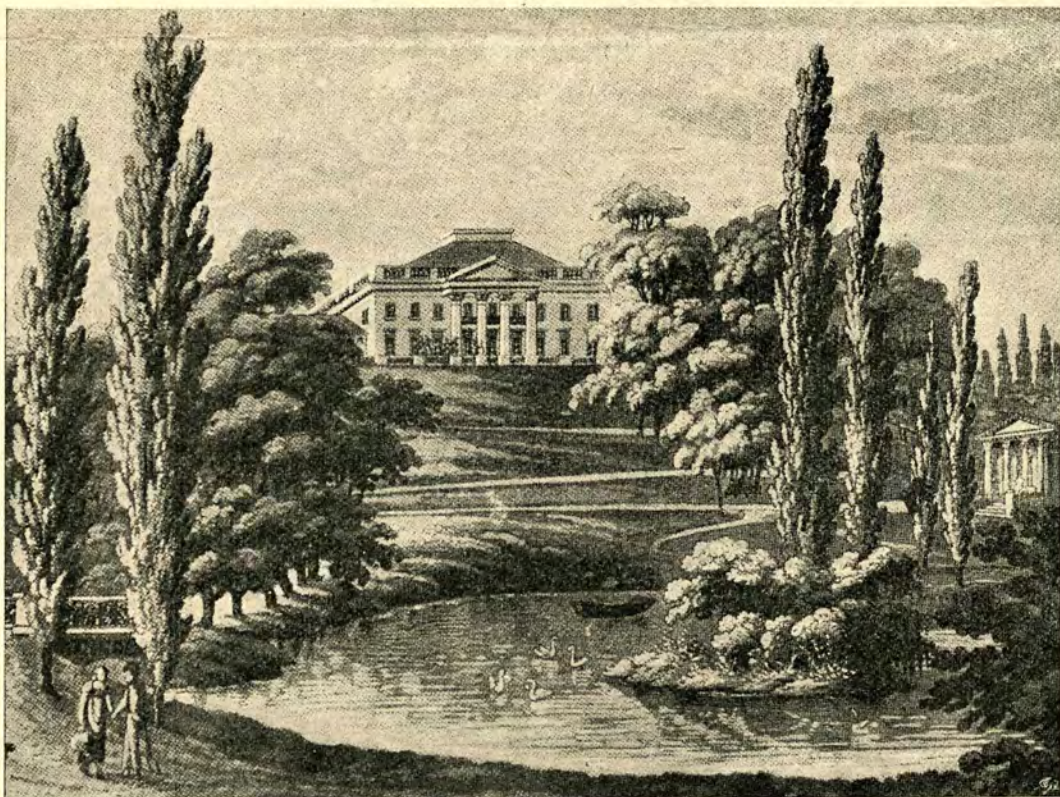
Znakomity fizyk holenderski L. H. Keesom został przyjęty przez P. Prezydenta wraz z prof. M. Wolfem.



Poświęcenie pomnika poległych pod Stoczkiem.



Jedna ze scen „Ze „Ateneum”. Na pięciu dekoracjach



Ciekawe zdjęcie alegoryczne przedstawiające glob ziemski po władze nad którym sięgają ręce zaborcze.

Pejzaż francuski na gobelinie z 18-go wieku.



Lotnicy przewidują taki fłok



Na zakończenie kursu oświaty pozaszkolnej w Nowym-Mieście n/W. młodzież odegrała dramat w 3 aktach p. t. „Bohaterka chrześcijańska”.



Słoneczna pogoda wywabiła w Zielone Świątki mnóstwo mieszkańców miast na podmiejskie plaże; naturalnie najbardziej cieszą się słońcem dzieci.



P).



ie ks. dziekana Steinmetza na cmentarzu.



nsty", Fredry wystawionej z dużym pietyzmem w teatrze
rwszym planie Stefan Jaracz i Chmielewski. Stylizowane
racje i kostjomy utalentowanego Iro Galla.



że za lat kilkanaście na szlakach powietrznych będzie
jaki bywa teraz na ulicach ludnego miasta.

Nastała cudowna wiosna — czas wycie-
czek i wyjazdów na wieś.

Nie zapomnijcie zabrać ze sobą radjoodbiornika

Marconiego

On Wam najbardziej uprzyjemni pobyt wśród
czarów natury.

POLSKIE ZAKŁADY MARCONI S. A.
WARSZAWA, NARBUTTA 29.



i p o l i n s k i



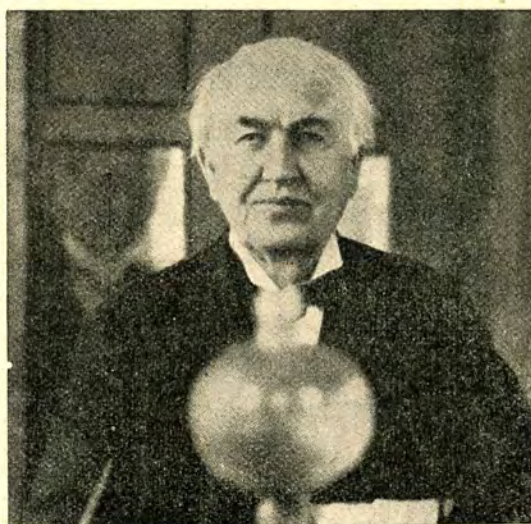
Bieg okrężny w
Rawiczu.



Zwycięzca biegu
okrężnego Antoni
B., przy mecie.



Fragment z życia na tyłach wojsk polskich w 1920 roku.



Edison, znakomity wynalazca, pomimo podeszłego
wieku ciągle pracuje nad rozwojem radjotelefonji
i telegrafji.



Amerykanki entuzjastycznie rzuciły się teraz do
hodowli kur. Jest to teraz modne, by móc się prze-
chwalać kokoszką, niosącą „największe” jajka.



Każda rewja teatralna jest uprzednio drobniawo
opracowywana przez specjalistów, a następnie do-
piero zaczynają nad nią pracować wykonawcy-ar-
tyści. Na zdjęciu „sztab generalny” teatru „Mor-
skie Oko”.



Nad polskim morzem.



Kolonje letnie dla młodzieży robotniczej już rozpoczęły swą działalność.



Gry sportowe na półkolonji L. O. P.



Zwycięzcy kolarze „Legji”.



Atak fotografistów na ponętą świnkę, która z powagą i dostojeństwem przybiera najprzyjemniejszy wyraz „twarzy”.

Czyste surowce
czyste mydło
idealnie
czysta bielizna

MYDŁO JELEŃ SCHICHT



Nowoczesne kostjomy i płaszcze na plażę odznaczają się nadzwyczajną barwnością.

**Modele firmy „Bracia Jabłkowscy”
Warszawa.**



Kobielska - Cejzikowa w rzucie oszczepem.